

Warunki prenumeraty:

W miejscu: rocznie 1-80; półrocznie 90 ct.; kwartalnie 45 ct. — W miejscu z odsełką do domu, kwartalnie 50 ct.

Na prowincyi: rocznie 2-20; półrocznie 1-10 ct.; kwartalnie 55 ct.

Do Niemiec: rocznie 4-50 mark.

Do Francji: rocznie 9 franków.

Numer pojedynczy 6 ct.

Reklamacye nieopiewczelwane wolne są od opłaty.

NOWY ROBOTNIK

Czasopismo polityczno-społeczne.

Organ partyi socyalno-demokratycznej.

Redakcyja,
administracyja i ekspedycyja
ul. Wałowa 1. 15 l. p.
wchód także z ul. Sobieskiego 1. 18.

Wszelkie przesyłki adresować należy:
Kornel Żelazkiewicz ul. Ubocz 1. 3.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nie zwraca się.

Pojedyncze numera nabywać można
w biurach dzienników p. Plona, ulica
Karola Ludwika i p. Olszewskiego, ulica
Kilińskiego.

Wychodzi 1., 10. i 20. każdego miesiąca.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Kornel Żelazkiewicz.

Jak w bajce.

Trzech złodziei ukradło chłopu kożuch z komory. Nie mogli razem pójść sprzedać go, bo rzecz wydałaby się podejrzaną. Nie chcieli jeden drugiemu zawierzyć, aby którykolwiek z nich sprzedał sam. Poczęli się sprzeczać, bić, kożuch sobie wydzierać, a gdy go już potargali w strzępy, zamknęto ich do więzienia.

Trzy stronnictwa koalicyjne oddają jedno drugiemu wygotowanie reformy wyborczej. Gdy projekt jakiś stanie, dwa inne stronnictwa powiadają, to nie dla mnie, nie dla nas. I tak w kółko.

Najwięcej odwagi pokazało koło polskie. Komisyja tegoż, złożona z Stadnickiego (wiadomo o kim mowa), Pinińskiego i Rutowskiego (demokraty) podorabiała końcówki do projektu rządowego, poprzestawiała pojedyncze ustępy, podłała go sosem galicyjskim i przedstawiła jako oryginalny polski, naprawdę polsko-galicyjski projekt. Jaki to projekt?

Wystarczy powiedzieć, że jest wyrobkiem ks. Windischgraetza, przetrutym i oślinionym przez naszych szlachciców ku zaspokojeniu — kogo? tego i sami twórcy nie wiedzą.

Na co wykształcony? — żeby się opędzić muchom, bąkom i ulicy. Komu na zdrowie? — nawet samemu djabłu nie, niedopieroż ludziskom, którzy do dziś prawa głowania nie mają.

Aby przy wałkowaniu tej delikatnej materyi smród się nie rozniósł z koła polskiego, ohciano w tajemnicy obradować nad projektem, tak sobie życzył dożywotni poseł izby deputowanych p. Abrahamowicz, zaś p. Stadnicki (proszę się nie śmiać) był za jawnością, gdyż posiedzenie miało służyć tylko do wyjaśnień, było pogadanką w miłym towarzystwie dwóch ministrów rodaków. Dążność koła polskiego, jego dobra wola dla ludu, świadomość jego posłannictwa, jego punkt honoru obywatelskiego określa znakomicie sakramentalne powiedzenie p. Abrahamowicza (przy replice za tajnością), że w otwarte karty grać jest trudno.

Mówią — że ostatnie słowa człowieka są zbitą charakterystyką całego jego życia. Podeszły wiekiem członek koła polskiego zcharakteryzował najlepiej drogi, jakimi ono po wsze czasy chodziło. Dwulicowość wobec kraju i centralnego rządu, parlamentarizm w przedpokojach (służbowe nawyknienie), przymus ukrywania ciągłego swoich bezecznych praktyk, bezdena nienawiść dla mas ludowych, które są zdoine myśleć same za siebie, szacherki o dobre posady i koncesye złotodajne — to wszystko racya, aby ukrywać za parawanem, chcąc mieć choćby tylko pozór dzentlemenów.

Toteż panowie od koła polskiego zmuszeni są przebywać wciąż za parawanem, mówią za parawanem, choćby i dziesięć razy jawność rozpraw uchwalili.

Ich jawna rozprawa nad projektem, to obelga i wyzew proletaryatowi galicyjskiemu rzucony, a ile tam jeszcze w tej rozprawie niedokończonych słów, życzeń z półwstchnieniami, a żółci, strachu, a blagi na-

rodowej!? Bądźmi spokojni: nie dał pan Bóg rogów....

Gra słów, sprzecznych interesów klasowych, podobnie jak w kole polskim, istnieje na większą skalę w całym parlamencie austriackim. Chciano by na koszt ludu ostać się przy swej zdobyczy, a za orgie kazać płacić wydziedziczonym bez głosu. Wszystkie deklamacye o tem, że dla tłumów coś zrobić trzeba są dla kpów przeznaczone, a reforma wyborcza kiszka do podbijania między gracjami. A my? proletaryat zorganizowany? Czujemy na swoich plecach, że płacić trzeba karami policyjnymi, więzieniem śledczym, wolnością zgromadzeń, konfiskatami pism naszych, — aby nasi panowie spokojnie, bezpiecznie radzić sobie mogli — jak masy robocze w pole wywieść na sznurku reformy wyborczej.

Do czasu dzban wodę nosi — a tymczasem lud znosić musi od Zbrucza do granic szląskich, na przestrzeni kilkuset kilometrów wołę i ciężką stopę szlacheckich rządów w Galicyi pozwalać się kolbować, zamykać sobie usta i patrzeć, jak jego prawa obywatelskie depce się nogami, a ze skarg ludu kpi po pańsku. Wyzwierzecanie się klasy posiadającej nad proletaryatem galicyjskim — po okadzeniu go dymem wystawy i wygładzaniu po wystawie — dochodzi wysokiego stopnia. Może iść dalej? Zobaczymy — ale w każdym razie wytrzymamy, bo na to ofiarność nasza, coraz ściślejsza i szersza organizacyja, na to partyę polityczną stanowimy.

A nasi demokraci, ludolubcy, chłopomani, radykali i, djabli wiedzą, jak się jeszcze ten kram nazywa — jak oni zachowują się wobec deptania praw ludu i mas robotniczych? Chowają swoje znaki demokratyczne w kieszeń, sierdzą się na stańczykieryją (tak wypada robić) szturkają się łokciami i w swoich kramach śmieją się w kułak, że mandaty ich pozostają nienaruszone.

Gdzie im wszechwładztwo ludu tym demokratom, z orangutańskimi grymasami na twarzy, gdy wobec ludu stawają. Oni wołają »brawo powszechne głosowanie«, gdy przeciw niemu silna falanga wsteczników i gdy odjum i wstręt za okradanie ludu z jego praw spada nie na nich. Sami ani jednym słówkiem, ani jednym zgromadzeniem nie poprą żądań ludowych, a ich gazeciarskie naszczekiwanie na stańczykieryją — ach! my się znamy panowie demokraci.

My się jeszcze spotkamy!

Jan Kozakiewicz.

Ubezpieczenie robotników od wypadków.

Przed nami leży sprawozdanie zakładu za rok 1893 z skromnym przypiskiem, że ministerstwo reskryptem l. 19.540 przyjęło sprawozdanie do wiadomości »z wyrażeniem zadowolenia«. Czyżby ta notatka miała znaczyć: Roma locuta causa finita?*)

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w r. 1893 zgłoszono 954 wypadków, a z tych przeszło trzecią część niezadowolonych,

t. z., że blisko 4¹/₂ miesiąca czekać muszą ubezpieczeni na wyznaczenie im renty. Ślimaczy pośpiech. Sto szesnastu robotników poniosło śmierć przy napełnianiu kieszeni przedsiębiorcom w r. 1893, każdy więc osmy robotnik uszkodzony był na śmierć.

Wypadków 18 wydarzyło się (z tych 6 śmiertelnych) w przedsiębiorstwach, które nie ubezpieczają robotników swoich. To zapewne przedsiębiorstwa rolne i leśne, których właściciele tak strzegą się, aby ich obowiązkiem ubezpieczenia robotników nie objęto. Z roku 1890, 1891 i 1892 pozostało 27 wypadków (a ile śmierci — sprawozdanie nie mówi), które dopiero w 1893 r. na jaw wyszły. Przed oczyma żandarmeryi, takiej ruchliwej przy wyborach, wszystko-widzącej, gdy chodzi o pisma ludowe, broszury, zgromadzenia, 27 wypadków pozostało tajemnicą przez 3 lata. Dziwna rzecz. Ato i lekarze i szpitale mają obowiązek zawiadamiania prokuratoryi i zakład ubezpieczenia o każdym wypadku. Widocznie ukrywając te 27 wypadków, ukrywano nieczystą sprawę przedsiębiorstwa, kapitalistów, owych filarów wiary, tronu, ołtarza i rodziny.

O moralności tych samych pp. przedsiębiorców świadczy rubryka »opłaty nałożone z urzędu«; po polsku znaczy: pp. przedsiębiorcy zataili opłaty na ubezpieczenie robotników, okradli zakład ubezpieczenia, mnożyli majątek narodowy nie tylko z potu robotnika, ale i z jego ran i śmierci i to na sumę 32 tysiące 299 złr. 30 ct. w r. 1893, bezmała 5-ta część w r. 1893 zapłaconych wkładek. Mało im jeszcze podawać fasye mniejsze na podatek, okradać skarb państwa, mało im tego, że im odpisano 9.737 złr. zaległych wkładek (wskutek rozporządzenia wyższych władz) oni sami sobie jeszcze 5-tą część wkładek odpisują.

I to tylko delegaci w 21 miejscowościach zwiędzali przedsiębiorstwa. W r. 1893 w galicyjskich miejscowościach nie wszystkich więcej przemysłowych (są wymienione w sprawozdaniu) — a gdyby wszystkie przeglądnięto, ileby było opłat »z urzędu nałożonych«?

I pomyśleć, iż z tego jest p. minister markiz Baquehem zadowolony! Szczególna!

Co też świadczył zakład ubezpieczonym?

W r. 1893 otrzymywało rent

	ogółem	rocznie	dziennie
125 wdów	5.191-34	41-53	11 ⁴ / ₁₀
246 dzieci	7.253-03	29-60	8 ¹ / ₁₀
21 rodziców	747-96	35-61	9 ⁷ / ₁₀
392 stale niezdolnych			
do pracy	26.595-62	67-84	18 ⁶ / ₁₀
784	39.787-95		

rent dla wdów, dzieci, rodziców i żyjących robotników. Ostatnia rubryka, dzienna renta pokazuje nam, czy dziecko, starzec lub robotnik niezdolny do pracy może żyć z 8, 9 lub 18 centów. Porównajmy renty dzienne przedsiębiorców, u których się wypadki zdarzyły, ludzi zdrowych i zdolnych do pracy, używających renty dochodzącej do kilku tysięcy złr. dziennie (kopalnie nafty, węgla) a przekonamy się, jaka przepaść leży między rentyem kapitalistą, a rentyem kaleką lub sierotą robotnika.

*) Rzym orzekł, sprawa skończona.

Jeszcze zestawienie. Zakład wypłacił rent w r. 1893 sumę 39.787 złr. 95 ct. a koszta administracji zaś wynosiły 31.244 złr. 74 ct., na co właściwie idą grosze zebrane — czy na ubezpieczenie robotników, czy na ubezpieczenie kosztów zarządu? Tylko stałych urzędników 18 zakładu pobiera rocznie 20 tysięcy 684 złr. 17 ct., a sprawy tak się wloką pomatu.

Czy i z tego p. minister jest zadowolony.

Czytamy dalej w sprawozdaniu. Z kapitału zabezpieczającego renty — umieszczonych jest w obligacjach galicyjskich (bank krajowy, Tow. kredytowe ziemskie, fundusz propinacyjny) suma 393.287 złr. 85 ct., to znaczy, groszami kalek, wdów i sierót dalej obracają pp. kapitaliści i mnożą kaleki. To już wyraźna klątwa dzisiejszego ustroju, że lekarstwo staje się przyczyną nowych chorób.

O wiele więcej moglibyśmy wyciągnąć wniosków, gdyby sprawozdanie podawało cyfry

1) ogólnej ilości przedsiębiorstw ubezpieczonych;

2) niepodlegających,

3) ilość robotników ubezpieczonych.

Obowiązkiem było sprawozdawców podać cyfry do 1) i 3) a bardzo łatwo do 2).

My robotnicy nie możemy być zadowoleni z działalności zakładu tak jak p. markiz Baquehem.

W tem wielkiem morzu niedoli robotniczej świadczona zakładu są jedną kroplą, a i ta kropla nie jest jeszcze przeźroczystą — dlaczego? bo pochodzi z źródła kapitalistycznego, bo wreszcie nie robotnicy zarządzają swymi sprawami, ale w $\frac{2}{3}$ ministerium i kapitaliści.

O szczególnych wypadkach postępowania zakładu z ubezpieczonymi przy wymierzaniu renty, sporach z zakładem, sądzie polubownym, innym pomówimy razem.

Na liczne zapytania i wątpliwości odpowiadamy zaś robotnikom, którzy wypadkowi ulegli:

Wedle § 46 ustawy o ubezpieczeniu może każdy okaleczony robotnik lub jego spadkobiercy dochodzić swych praw sądowo, skarżyć (za mocy §. 1325 i 1326 ust. cywilnej) przedsiębiorcę, jego zastępcę, towarzystwo akcyjne, spółkę przedsiębiorczą, jeśli przedsiębiorca lub jego prawny zastępca spowodował wypadek przez zaniedbanie środków ochrony, lub przez własne zwinienie.

Skarżyć można przed sądem zwykłym wtedy, gdy zakład ubezpieczenia 1) żadnej renty nie wymierzył, 2) lub też za małą. W drugim wypadku skarżący ma prawo do żądania od przedsiębiorcy samego, tego, co przewyższa udzieloną mu rentę, od zakładu zaś poprzód mu wymierzoną. **J. K.**

Korespondencye.

Stanisławów, 28 listopada.

Najnowszym wymysłem przewencyjnym władz politycznych jest nietylko we Lwowie, ale i u nas zezwalanie na odbycie zgromadzeń z odjęciem równoczesnym możności ich odbycia przez odebranie jedynie możliwej sali. Inaczej odbywa się to w stolicy, — inaczej na prowincyi. Oto posłuchajcie:

W dniu 18. bm. miało się odbyć zgromadzenie ludowe, na porządku którego była sprawa kas chorych i „Oświadczenie księcia Windischgracza w sprawie reformy wyborczej“. Zgromadzenie to — jak to już donosiliśmy — nie przyszło do skutku z powodu zakazu u starostwa, motywowanego tem, iż publiczna krytyka wysokich dostojników państwa, sprzeciwia się § 6. ustawy o zgromadzeniach.

Zwołujący wnieśli rekurs i zwołali na 25. bm. nowe zgromadzenie, a punkt drugi porządku dziennego zmienili o tyle, iż zamiast „oświadczenie ks. Windischgracza w sprawie ref. wyb.“, napisali: „Obecny stan reformy wyborczej“. Przeciwno takiej stylizacji starostwo nie nie miało i zgromadzenie przyszło do skutku, choć nie bez pewnych trudności. Rozlepiono afisze i małe karteczki wzywające robotników do licznych zebrania się na zgromadzeniu — jedne i drugie policya miejska w nocy na niedzielę bardzo pracowicie zdzierzała. Dlaczego, nie wiadomo. O g. 3 zebrało się mimo to kilkuset robotników przed salą Sedelmajera, nie mogli jednak wejść do środka, bo sala była zamknięta. Nareszcie około g. pół do 4 otwarto salę, a powód opóźnienia wytłumaczył zebrany zgajający zgromadzenie tow. Weidler, twierdząc, iż starostwo nie mając podstawy do zakazu, wpłynęło na prezesa „Gwiazdy“, od którego salę komitet wynajął, aby takowej nie otworzył. Pan Papierkowski, prezes własnie „Gwiazdy“ wzięwszy zadatek, nie miał ochoty tłumaczyć się przed komitetem zwołującym i nie zjawił się wcale w stowarzyszeniu. Tu przerwał m. wcy komisarz starostwa p. Grodzki, twierdząc, iż to wszystko jest nieprawdą.

Tow. Weidler: Mam świadków, pani Papierkowska mi to mówiła, gdy w domu szukałem jej męża, dopiero p. wiceprezes kazał salę otworzyć.

Komisarz Grodzki: Nie pozwalam o tem mówić, bo rozwiąże zgromadzenie.

Po wstępie tym obrano przewodniczącym tow. Hudeca ze Lwowa, zastępcą Weidlera, a głos pierwszy zabrał dyrektor lwowskiej kasy chorych robotników bu dowlanych tow. Żelazkiewicz i w dłuższym wywodzie wykazywał braki i usterki kas chorych, wzywając obecnych, aby szczególnie sprawą wyborów do wydziału szczerze się zajmowali i wybierali ludzi sprężystych

i u zciwych, a wiele braków tem samem usuna.

Po nim mówił tow. Piracki, opisując w jaki sposób odbyły się ostatnie wybory do powiatowej kasy chorych i domagając się obalenia tychże, jako nieprawnie i wbrew przepisom statutu przeprowadzonych.

Następnie zabrał głos tow. Hudec w sprawie reformy wyborczej. Skreślił on przebieg tej sprawy od czasu przedłożenia Taaffego, a kiedy przeszedł kolejno do projektu Koła polskiego, opracowanego przez Rutowskiego i ostawionego „br. Jana Stanisłowskiemu“ naród wyrzucił swe oburzenie okrzykiem „Hańba“. Komisarz zwrócił się do przewodniczącego z żądaniem, by zapobiegł tym okrzykom, grożąc rozwiązaniem, a kiedy mowca w dalszym ciągu charakteryzował tę dobrą spółkę i zgromadzenie powtórnie zawołało „Hańba!“, włożył p. komisarz urzędową czapkę i obwieściwszy, iż „zamyka zgromadzenie“ wyszedł ze sali, wzbraniając się na żądanie spisać protokół z tego swego zarządzenia. Za p. komisarzem Grodzkim wyszedł z sali także koncepista p. Schultis, a wreszcie i zgromadzeni śpiewając „Czerwony sztandar“ i pieśń o prawie wyborczem

Po zgromadzeniu wieczorem odbyła się zabawa z tańcami na dochód stowarzyszenia „Siła“, która przeciągnęła się do późna w noc. Bawiono się serdecznie i ochocho — opowiadając sobie szczegóły dnia, który w pamięci tow. stanisławowskich utkwii głęboko.

Przegląd polityczny.

Koalicja liczy już rok istnienia. Powstała skutkiem egoizmu partyj rządzących, nie chcących się zgodzić na drobną reformę Taaffego — ginie od tego samego kołtuńskiego egoizmu. Otwartość i prawda miały być jej hasłem. Tak jest. Z nagim cynizmem, z otwartością nie pozostawiającą nic do życzenia zachowywała się wobec słusznych żądań ludu. Nigdy dobitniej, nigdy drastyczniej nie przekonał stę lud o klasowym charakterze obecnego rządu. Stany wyjątkowe, ofiary z Morawskiej Ostrawy i Falkenau, reakcyjne ustawy, „reforma wyborcza“ — oto zasługi koalicji. Żelaznym węzłem połączyły się wszystkie reakcyjne elementa w Austrii, szlachcice polscy z niemieckimi bankierami i tyrolskimi klerykami, by zdusić wszelki ruch ludowy. Duszna, ciężka atmosfera zapanowała w Austrii; Stadniccy, Rutowscy et tutti quanti zanieczyszczają powietrze.

Lecz jestto powietrze przed burzą...

Reforma wyborcza weszła w stadyum odwiekania. Gdy przed rokiem wniósł Taaffe znany swój projekt wyborczy, zakrzyczała go koalicyjna klika, że postępuje bez porozumie-

Religia a sprawy społeczne*).

I.

Przeciwnicy wszelkich dążeń postępowych powiadają: „postęp odbiera ludowi wiarę w Boga“. Warto tę sprawę rozpatrzyć nieco dokładniej.

W istocie, jest dużo takich ludzi, którzy całkiem inaczej myślą o świecie i o Bogu, o duszy i o ciele, o sprawach kościelnych i religii, aniżeli nauczają katolicy księża. Są też i tacy ludzie, którzy nie trzymają się żadnej nauki przymusowej, chociażby ta powoływała się na Ewangelię, a usiłują poznać wszystko własnym rozumem i doświadczeniem. Ale tego nie można brać im za złe; na toż przecie człowiek ma rozum, aby myśleć, aby poznawać wszystko. Zanim ludzie dojdą do prawdy, nieraz mogą się pomylić, ale nareszcie przecież dojdą, a z tego dla wszystkich wypłynie korzyść.

Weźmy naprzykład choroby. Niegdyś mniemano powszechnie, że choroby są nasyłane na ludzi albo przez innych ludzi,

albo przez bogów — i przeciwko chorobom używano nie lekarstw, a zaszepowań, modlitw, lub też wody święconej albo oleju itd. Kto myślał inaczej, tego uważano za bezbożnika. Jednakże uczeni ludzie doszli do tego, że już, co do niektórych przynajmniej chorób, wiedzą dokładnie, jaka jest ich przyczyna i jak da się je leczyć. Tak samo ma się rzecz i w innych sprawach, w których uczeni nie trzymają się przymusowych myśli, chociażby te pochodziły z ksiąg kościelnych, a własnym rozumem i doświadczeniem dochodzą do prawdy, która przynosi korzyść ludziom.

A trzeba wiedzieć, że religia wcale nie musi należeć do spraw społecznych. Społeczeństwo bynajmniej nie może żądać, aby wszyscy ludzie mieli też same przekonania religijne. Obecnie nawet u nas prawie nie ma takich wsi i miast, gdzieby nie mieszkali ludzie różnych wyznań religijnych. Nawet pomiędzy nami Polakami są ludzie rzymskokatolickiego obrządku, greko-katolicy (unicy), a nawet protestanci (na Szląsku, na Mazurach Pruskich).

Niegdyś nawet najrozumnijsi ludzie sądzili, że trzeba dążyć do tego, aby wszyscy ludzie mieli jednakową religię. Sądziłi oni też, że tych ludzi, którzy mają inne

przekonania religijne niż te, jakich trzyma się społeczeństwo i jego księża, trzeba za to karać i niszczyć. Tak np. starożytni kapłani żydowscy ustanowili prawo, aby każdego, kto wyznaje inną religię, zabijać. W prawach żydowskich, które się dotąd przechowują w Biblii jako słowo boże, wyraźnie było napisane, że trzeba zabijać wszystkich ludzi, mieszkających w kraju, do którego przyszli żydzi, i nie kłaniający się Bogu żydowskiemu. Biblia też powiada, że w tem mieście, gdzieby powstała nowa religia, trzeba wymordować nietylko wszystkich ludzi, ale nawet i bydło, a samo miasto spalić. Według tych to praw kapłani żydowscy rzeźali na śmierć i Jezusa Chrystusa i wielu jego uczniów. Podobnie prawa wydawali przeciwko pierwszym chrześcijanom i cesarz rzymscy, kiedy do ich państwa przeniknęła religia chrześcijańska, a ludzie poczęli odpadać od dawnej rzymskiej wiary. Wówczas chrześcijanie poczęli głosić, że społeczeństwu i rządowi nic do tego, jaką kto wyznaje religię, byleby tylko wypełniał swe obowiązki względem państwa: płacił podatki, służył w wojsku itd. To zupełnie wystarczy rządowi, a w co i jak wierzy, to jest sprawa jego sumienia i Bóg nie może żądać, aby kogoś gwałtem

Według broszurki M. Dragomanowa „Wira a hromadzki sprawy“, Kołomyja 1892.

nia się z parlamentem. Obecne ministeryum działało zupełnie w porozumieniu z koalicją; — rezultat znowu żaden. Ciężkie mózgi koalicyjne zbyt były zaskorupione w swym egoizmie klasowym, by zdobyć się na krok stanowczy. Każdy chciał czego innego — a rząd był powolnym manekinem w ich rękę. Jeden chce izby robotniczej: rząd nie jest temu przeciwny — odpowiada Windischgrätz. Trzeba zachować byt starych partij — krzyczy drugi; także dobrze, mówi grzeszny prezydent ministrów. Inny chce piątą kurę wyborczą; rząd jest także za tem, — brzmi odpowiedź. Windischgrätz stara się jako grzeszny subjekt każdemu coś sprzedać ze swego politycznego kramu. I co się dzieje? Nawet ten potulny Windischgrätz nie może sobie dać rady z koalicyjnymi kołtunami i zdaje całą sprawę na komisję parlamentarną. Komisya ta znowu będzie całą rzecz rozważać »grunto-wnie« i »wszechstronnie«; znowu przeciagną się obrady w nieskończoność. Bo partje rządzące obracają się ciągle w zakłętym kole egoistycznych interesów. Z tego przekłętą koła je wypłoszyć — to będzie zadaniem partji robotniczej. A spełni je ona z pewnością.

Kroże w Niemczech. Do czego używaniem bywa wojsko, znowu świadczy wypadek, który wydarzył się we wsi bawarskiej Fuchsmühl. Chłopi tamtejsi mieli od wieków prawo zbierać z lasu pańskiego drzewo i suche gałęzie na opał. Nowy dziedzic nie chciał na to pozwolić, rozpoczął proces, a sąd przyznał możnemu panu słusność. Zima zbliżała się; biedni, wynędzniali chłopi poszli do lasu gromadnie po drzewo. Wkrótce zjawilo się wojsko. Urzędnik wezwał chłopów do rozejścia się; ci, rozprószeni po lesie nie słyszeli go nawet. Wtedy dano znak do ataku; wojsko ruszyło naprzód i uderzyło na bezbronnych ludzi. Rozegrały się sceny, od których opisu krew w żyłach się ścina. Starców, nie mogących nawet uciekać, pędzili rozjuszeni żołdacy naprzód i kłuli bagnietami. Kilkanaście trupów leżało na placu. Tak np. chłop nazwiskiem Fichtner otrzymał 13 pchnięć w plecy (!). Wyrobnik Robl otrzymał wiele pchnięć w łędzwie, a gdy upadł, zadano mu jeszcze dwa pchnięcia w grzbiet. Nie oszczędzano nawet kobiet i dzieci.

„Bohaterskie“ wojsko poskromiło buntowników, porządek społeczny został uratowany a dowódcy może odznaczeni zostaną orderami.

Kongres frankfurcki ciągle jeszcze jest omawiany w prasie niemieckiej. Burżuazyjne pisma piszą o rozłamie powstałym w łonie niemieckiej socyalnej demokracji. Jestto wierutne kłamstwo. Z tego, że towarzysze niemieccy dyskutują nad taktyką,

i pojawiły się odmienne zdania co do środków agitacji, wyważali burżuazyjni mędracy »rozłam«. Ci panowie zamieniają swoje gorące pragnienia w rzeczywistość. Cała rzecz miała się następująco: Na pewnym zgromadzeniu w Berlinie krytykował Bebel dotychczasowy sposób agitacji, która, jego zdaniem, prowadzi wprawdzie do ilościowego wzrostu partji, lecz nie do podniesienia jej umysłowego poziomu. Uwagi swe zastosował przedewszystkiem do sposobu agitacji między chłopami. Inni, jak np. Vollmar, byli przeciwnego zdania. Powstała skutkiem tego dyskusya trwa jeszcze ciągle. Nie więc o zasady socyalistyczne, lecz o taktykę toczy się spór; rozłam zaś istnieje tylko w mózgach burżuazyjnych pismaków.

W Portugalii zawiązała się przed dwoma miesiącami poraz pierwszy partya socyalno-demokratyczna.

W Medyolanie założono »ligę wolności« w celu zwalczania tatarskich zapędów Crispiego. W skład jej wchodzi nietylko socjaliści, lecz także uczciwe partje mieszczkańskie, które nie chcą dłużej znosić ekscesów Crispiego. W 33 innych miastach potworzyły się podobne stowarzyszenia. Koniec Crispiego jest bliski.

Z państwa Crispiego. Sławny profesor włoski, Ferri, został za przekonania socyalistyczne usunięty z uniwersytetu.

Z Francji. Redaktor pisma socyalistycznego »Chambard«, tow. Gerault Richard stawał niedawno przed sądem przysięgłych w powodu obrazy prezydenta Kazimierza Periera. Obrony podjął się deputowany Jaures. Mimo świetnej obrony oskarżony został skazany na rok więzienia. Lecz p. Perier nie wyszedł dobrze z tej całej sprawy. Mowę Jauresa wydrukowano w stu tysiącach egzemplarzy; w kilku dniach rozechwytało cały nakład, kilkanaście razy musiano nanowo nakładać.

Natomiast Richard Gerault, zasądzony na rok więzienia, zgłosił swoją kandydaturę do parlamentu; inni kandydaci, z wyjątkiem klerykała cofnęli się, tak że wybór jego jest zapewniony. Jako poseł zaś nie będzie mógł być uwięzionym. Biedny Kazimierz Perier!

Belgia. Witani okrzykami zgromadzonego ludu weszło 33 socyalistycznych posłów poraz pierwszy do belgijskiego parlamentu. Przy otwarciu sesji nie wygłosił król żadnej mowy tronowej. Rząd obawiał się bowiem debaty nad tą mową, w której wzięliby także udział socjaliści, — a to nie byłoby mu bardzo przyjemnem.

Debat tych nie uniknie z pewnością partya klerykałna, będąca teraz u steru rządu — nie uniknie też porządnych ciągów.

dawali rozmaite postanowienia. Z tego wpływały właśnie pomiędzy chrześcijanami. Jedni chrześcijanie nazywali innych heretykami, schyzmatykami i przeklinali się wzajemnie. Każda strona tylko siebie uważała za prawowierną. Jak tylko cesarzem stawał się zwolennik jakiejś jednej ze stron, natychmiast jego wyzwanie stawało się obowiązkiem dla wszystkich jego poddanych, a chrześcijan, którzy poważyliby się myśleć i wierzyć inaczej, srode przesładowano. Czasami zdarzało się, że jeden i ten sam cesarz zmieniał po kilka razy swoje wyzwanie i nigdy pogańskie rządy tak nie męczyły chrześcijan, jak to robili chrześcijanie z wyznawcami innych, też chrześcijańskich wiar. Miliony ludzi ginęły przez to, zwłaszcza w krajach, gdzie panowała wschodnia, grecka religia; całe krainy pustoszone, jednakże różnica w przekonaniach religijnych nie ginęła, ponieważ w żaden sposób nie można zmusić człowieka do tego, aby nie myślał... Wszystko to doprowadziło tylko do tego, że ludzie wprost znienawidzili księży greckich i rząd grecki i cieszyli się, kiedy przyszli Arabowie i Turcy mahometanie i zdobyli cesarstwo greckie.

Religia mahometañska jest podobna poniekąd do żydowskiej i chrześcijańskiej, ale

Ze Stowarzyszeń.

W dniu 14. listopada odbył Wydział „Zgromadzenia Towarzyszy“ murarzy, cieśli, kamieniarzy itd. pod przewodnictwem Tow. Jana Lisiewicza, posiedzenie, na którym, po załatwieniu spraw bieżących, uchwalono wnieść rekurs do ek. Namiestnictwa przeciw wyrokowi Magistratu, skazującego niesłusznie tow. Nakonecznego na dwa dni aresztu na żądanie Perediatkiewicza cechmistrza i majstra cieielskiego. (Fakt podany w 21 nr. „N. Robtn“. Red). Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe „Zgromadzenia Towarzyszy“ za miesiąc wrzesień i październik, przedłożone przez dyrektora tow. Żelaszkiewicza mianowicie: Przychody we wrześniu (z wkładek tygodniowych po 3 ct.) 130 złr. 54 ct., w październiku 148 złr. 51 ct. Razem 279 złr. 5 ct. Rozchody we wrześniu i październiku, mieszkanie za 3 miesiące 42 złr., wydatki na walne półroczne zebranie i biurowe 24 złr. 88 ct. pensya funkcyjnarjusza 72 złr. Razem 138 złr. 88 ct. Przychód więc wynosił 279 złr. 5 ct. Rozchód 138 złr. 88 ct., nadwyżka dochodu 140 złr. 17 ct., gotówka z sierpnia 1.132 złr. 17 ct. Stan kasy na listopad, jako fundusz inwalidów, wdów i sierót 1.272 złr. 34 ct. Fundusz budowy domu. Przychód (z wkładek tygodniowych a 1 ct.), we wrześniu 46 złr. 93 ct., w październiku 49 złr. 23 ct. Razem 96 złr. 15 ct., gotówka z sierpnia 381 złr. 10 ct. Stan kasy na listopad 477 złr. 26 ct.

Po przyjęciu sprawozdania uchwalono na propozycję tow. Żelaszkiewicza, popartą przez tow. Lisiewicza i Michała Jarosiewicza zprosić do udziału wszystkie stowarzyszenia robotnicze lwowskie w sprawie budowy domu robotniczego, a właściwie na razie w celu zebrania funduszków na ten cel.

Sprawy bieżące.

Staro-niemieckie przysłowie powiada: „Wie der Schelm ist, so denkt er von Andern“, co się na polskie wyklada: Łajdak źle sądzi o każdym.

Poseł Potoczek w gronie kolegów swoich w „Kole polkiem“ nazwał robotników miejskich „wyrzutkami społeczeństwa“.

Robotnicy lwowscy wysłali w dniu 30. listopada następujący telegram:

Robotnicy lwowscy przesyłają Janowi Potoczkiowi posłowi „włościańskiemu“ swojego rodzaju „uznanie“ za odznaczenie ich mianem na jakie sam od czasu posłowania zasługuje.

Kilkanaście podpisów.

Strejki. W Amsterdamie wybuchł ogólny strejk robotników piekarskich. Po dwóch

do niego ciągnięto i nawet obraża się tem.

Długo walczyli w ten sposób różni kapłani dawnych religij i rząd rzymski, aby wypłenić religię chrześcijańską, ale daremnie. Liczba chrześcijan wciąż wzrastała — i nareszcie cesarz rzymski Konstany wydał rozporządzenie, jako każdemu, w tej liczbie i chrześcijanom, wolno jest wyznawać taką religię, jaka mu się podoba. Jednakże z czasem, kiedy sam Konstany i inni cesarze stali się chrześcijanami, księża chrześcijańscy żądali, aby w państwie chrześcijańskim zaprowadzono dawne prawo żydowskie, na mocy którego męczono jeszcze niedawno przedtem samych chrześcijan. Biskupi chrześcijańscy poczęli namawiać cesarzów, aby ci zabronili wszystkie religie oprócz chrześcijańskiej. I stało się tak, że rząd chrześcijański począł burzyć świątynie dawnych religij i przesładować ich zwolenników.

Trzeba jednakże wiedzieć, że i sami chrześcijanie nie w jednakowy sposób myśleli o takich rzeczach, których nauczał biskupi, np. czy Bóg ma jedną osobę, czy trzy? Czy Chrystus jest jednocześnie i Bogiem i człowiekiem? Czy potrzeba modlić się do obrazów, czy nie? Nawet sami biskupi na swych soborach (zjazdach) wy-

jest daleko prostszą (uznaje jednego Boga bez Trójcy, nie zna obrazów świętych itd.). Oprócz tego początkowo Mahomet (założyciel tej religii) uznawał zupełną swobodę i równość chrześcijan i Żydów, chociaż później począł gwałtem zmuszać ludzi do przyjęcia jego religii. Ale pomimo to wszystko, w państwie mahometañskim przyznano wolność gminom chrześcijańskim i żydowskim, chociaż za jedynych prawowiernych uważano tylko mahometan i tylko ci mogli być urzędnikami, służyć w wojsku, płacić mniejsze podatki itd. Z tego powodu mnóstwo chrześcijan, którym się sprzykrzyły ciągłe wojny z powodu religii, chętnie przyjęło rządy mahometañskie, a z czasem dużo chrześcijan przyjęło i religię mahometañską. Aczkolwiek rząd mahometañski starał się zniszczyć różnice religijne swych poddanych, jednakże mu się to nigdy nie udało i w państwach mahometañskich dotąd mieszka dużo chrześcijan, żydów itd.

(Dok. nastąpi.)



dniah odnieśli robotnicy zupełne zwycięstwo, a przedsiębiorcy musieli się zgodzić na wszystkie żądania.

W dniu przyjazdu cesarza aresztowano we Lwowie kilku robotników wraz z ob. Skajewskim i dotąd trzymają ich w więzieniu. Siedzą więc ci ludzie już trzy miesiące i dziś jeszcze nie wiadomo, czy im wytoczą proces, czy nie. Donoszą nam z więzienia sądowego, że p. Skajewski miał kilka wybuchów krwi; jeżeli śledztwo dalej tak powolnie prowadzonym będzie, gotów człowiek ten przypłacić je życiem. Władze powinny albo natychmiast przeprowadzić rozprawę, albo też wypuścić wszystkich oskarżonych na wolność.

Katastrofa. W kopalniach węgla w Brüx wydarzyła się eksplozja, skutkiem której kilkudziesięciu robotników utraciło życie. Dotychczas wydobyto 19 trupów. Przyczyną wybuchu było skąpstwo właścicieli, którzy nie chcieli zaprowadzić nowszych ulepszeń, ochraniających życie robotnika. Ci panowie gdy chodzi o interes, rzucają w kąć wszelkie względy moralne. Zginą ci, znajdują innych; zysk przedewszystkiem.

Socjalista prezydentem sądu. W Kantonie berneńskim w Szwajcaryi został kandydat robotniczy, F. Schorner wybrany 1670 głosami prezydentem sądu w okręgu Biel. Liberalny kandydat zyskał tylko 808 głosów.

Pierwszy dziennik socjalistyczny w Austrii zacznie wychodzić z dniem 1. stycznia. Wiedeńska „Arbeiter-Zeitung“, wychodząca dotychczas dwa razy na tydzień, będzie od Nowego roku wychodzić codziennie. Prenumerata będzie kosztować rocznie 18 złr., miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Nieśmiertelne dzieło Marksa, „Kapitał“ wyjdzie w tych dniach w całości. Dotychczas pojawiły się tylko dwa tomy; teraz uporządkował Fryderyk Engels papiery po swym zmarłym przyjacielu i wyda je jako trzeci tom „Kapitału“.

Z izby sądowej.

Przed zwykłym trybunałem karnym odbyła się rozprawa przeciw tow. Józefowi Hudecowi i Michałowi Czababowi o występki z § 305. ust. karnej. Trybunałowi przewodniczył radca Spędkowski oskarżał prokurator Gizowski, obronę prowadził dr. Grek.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że w dniu 1. Maja b. r. na zgromadzeniu ludowym w podwórzu ratuszowym zwołany przez partję socjal-demokratyczną mieli podburzające mowy mianowicie: Tow. Hudec powiedział między innymi na zakończeniu izby robotniczej nie odstępowały od żądania prawa powszechnego głosowania, aż go uzyskają choćby się krew polać miała. Tow. Czabak zaś, że piąty raz w dniu 1. Maja się zgromadzonych i po raz piąty nadaremnie upominamy się o powszechne głosowanie, czy nie czas byłoby je siłą zdobyli? Pierwszy przesłuchany tow. Czabak (obecnie pozostający w służbie wojskowej jawi się w mundurze i z ordynansem) na zapytanie przewodn. sądu, czy poczuwa się do winy mu zarzuconej oświadcza, że nie i że w oskarżeniu inaczej są przedstawione jego słowa, a nie tak jak on powiedział, że słowa te powtórzył za poprzednim mówcą i chciał właśnie udowodnić w dalszym ciągu swojej mowy, że czas ten jeszcze nie nastąpił, do czego jednak komisarz niedopuszczył, mimo przedstawień jego i przewodniczącego zgromadzenia tow. A. Mańkowskiego.

Tow. Hudec zapytany, czy był pierwszym mówcą na zgromadzeniu i czy poczuwa się do winy, oświadcza: pierwszym mówcą był tow. Żelaszkiewicz Kornel, który zgromadzenie zagał, poczem wybrano przewodniczącym tow. Mańkowskiego, a następnie on przemawiał, do winy się nie poczuwa, choć przyznaje, że słowa zawarte w akcie oskarżenia wypowiedział, poczem na zapytanie przewod. opowiada treść swojej mowy mianowicie: że mówił o niesprawiedliwej dzisiejszej ordynacyi wyborczej, o podatkach,

które gniją lud roboczy przez to, że lud ten nie ma swoich zastępców w ciałach prawodawczych itd. itd., wykazał w końcu, że polepszenie bytu ludu pracującego zawisłem jest jedynie od zdobycia praw politycznych przez lud, zachęcał do wytrwania w walce o te prawa, przedstawiając za przykład robotnikom w Belgii, którzy wytrwale przez 30 lat z górą o prawa polityczne walczyli i je zdobyli, mówę swoją zakończył słowami z aktu oskarżenia, które nie można w żadnym razie wziąć za podburzanie, lecz za zachętę do wytrwania w słusznej walce o prawa i ideę. Jako dowód, że mówił spokojnie i bez namiętności przypomniał, że komisarz policyi Wenc, w ciągu całej jego mowy, ani razu nie interweniował. Na zapytanie przew. co miał tow. Hudec na myśli przez to, że wzywał do wytrwania w walce o prawa przez słowa „krew“, gdyż on uważa, że jeżeli te prawa są słuszne to lud je w drodze legalnej bez krwi uzyska, — odpowiada, że i on podziela to zdanie, jednak w rzeczywistości jest inaczej, skoro robotnicy od lat 20 w Austrii w drodze legalnej żądają praw politycznych, mimo to sfery rządzące ignorują te żądania, »a czyż proszę Wysokiego trybunału nie lała się już krew robotników w ostatnich czasach, jak w Białej, Karwinie, Ostrawie, Falknowie, Wiedniu?« więc uważałem za rzecz godziwą wezwać by od zasad swych nie odstępowały choćby to miało ich spotkać, co ich braci.

Po kilku jeszcze mniej ważnych zapytaniach został powołany jako świadek Wojciech Wenc, komisarz policyi, obecny wówczas na zgromadzeniu, który zaprzysiężony rozpoczyna zeznania, że nie pamięta szczegółowo mowy tow. Hudeca“ gdyż od tego czasu upłynęło kilka miesięcy, a notatki swoje „zgubił!“

Przewodniczący zwraca uwagę świadka, że pow nien był notatki swoje zachować zwłaszcza, że był przez sędziego śledczego przesłuchany w dniu 28. maja, poczem kom. Wenc opowiada treść mowy tow. Hudeca i oświadcza, że mowa ta była „podburzającą“.

Przewodniczący: Dlaczego pan nie przerwał mowy lub nie kazał przewodniczącemu oddawać głos skoro mowa była podburzającą. Świadek: Byłbym to uczynił, ale mówca przestał mówić. Przew. więc dopiero przy końcu pan byłbyś przerwał, a poprzednio nie zachodziła potrzeba, więc mówca cały czas mówił spokojnie. Świadek potwierdza pytanie przew.

Prokurator: w zeznaniach pana, widzimy sprzeczności, w śledztwie i napoczątku twierdził pan, że pan Hudec mówił podburzająco, a obecnie twierdzi pan, że mówił spokojnie.

Świadek: koniecy mowy był podburzający. Prokurator: *Wszak wezwane kogoś, by bronił swoich zasad w razie potrzeby swoją krwią nie może być podburzaniem przeciwnie jest to szlachetnem, czy pan tego nie uważa?*

Świadek: *nie daje odpowiedzi.* Nastąpiły pytania co do mowy tow. Czabaka, świadek zeznaje, że tow. Czabak wystąpił na trybunę wyzywająco i zawartemi w akcie oskarżenia słowami rozpoczął swoją mowę, a ponieważ zgromadzenie było bardzo liczne i roznamiętnione, przeto polecił odebrać mu głos, przyznaje, że przewodniczący i oskarżony przedstawiali mu by pozwolił oskarżonemu dalej mówić, lecz on oparł się temu.

Świadek Urbanowicz komisarz policyi zaprzysiężony zeznaje, że tow. Hudec mówił spokojnie, Czabaka zaś rozpoczęcie mowy uważa za namiętne i poetyczno-fantazyjne.

Po przesłuchaniu świadka Urbanowicza, prokurator po umotywowaniu cofnął oskarżenie przeciw tow. Hudecowi, zaś obrońca dr. Grek postawił wniosek przesłuchania przewodniczącego zgromadzenia tow. A. Mańkowskiego jako świadka. Prokurator sprzeciwił się wnioskowi obrońcy ze względu na obecność Tow. Mańkowskiego na rozprawie. Po replice obrońcy trybunał uwolnił tow. Hudeca i udał się naradę co do wniosku obrońcy.

Po naradzie trybunał uchwalił przestuchać tow. Mańkowskiego, który zaprzysiężony zeznał, że nie można żadną miarą twier-

dzić, by mowa Tow. Czabaka podburzała zgromadzonych, gdyż zaledwie kilka słów przemówił i dlatego interweniował, by komisarz oskarżonemu pozwolił dalej mówić, przez co oskarżonemu krzywda się stała, dalej zeznaje, że Tow. Czabak nie należał wówczas do żadnej partji socjalno-politycznej, że twierdzenie oskarżonego, że myśl słów wypowiedzianych przez niego zaczerpnięta została od poprzednich mówców jest zupełnie słusznem.

Po przesłuchaniu Tow. Mańkowskiego prokurator uzasadnił oskarżenie Tow. Czabaka i żądał tegoż zasądzenia, zaś Dr. Grek w świetnej obronie wykazał bezpodstawność oskarżenia, gdyż z wypowiedzianych kilku słów wstępnych nie można mieć nawet wyobrażenia o tem co mówca chciał powiedzieć tem samem nie można oskarżonemu przepisywać występku przeciw § 305. i t. p. w końcu wykazał sprzeczności zdań świadków komisarzy policyjnych.

Trybunał po naradzie ogłosił wyrok uwalniający pd oskarżenia Tow. Czabaka.

z. k.

Towarzysze! Towarzyszki!

Od dziś pismo Wasze »Nowy Robotnik« wychodzić będzie

trzy razy na miesiąc!!!

częściej więc, jak dotychczas będziecie mogli uznać się w naszej rodzinie robotniczej, z krzywd czynionych nam przez wstrętą gospodarkę kapitalistyczną, częściej będziemy mogli podnieść głosy nasze o prawa nam przynależne, częściej będziemy mogli nieść prawdziwą oświatę naszym braciom i siostram, opartą na wielkiej idei socjalistycznej, której podstawą jest Braterstwo i Sprawiedliwość. To też radość Waszą z jaką witacie to częstsze wydawnictwo jest uzasadnioną, jest słuszną, ale nie zapominajcie, że ci przeciw którym walkę prowadzimy, ci dzisiejsi gospodarze kapitalistyczni, ci wielbiciele ciemnoty, i upodlenia ludu, nie powitają częstszego wydawnictwa Waszego pisma z radością, lecz stawiać mu będą nowe przeszkody, nowe przesładowania rozpoczną, dlatego zdwojoną energią i opieką otoczyć i wspierać musicie Wasze pismo — zdwojoną dzielnością go bronić. Wy spełnicie swój obowiązek i dlatego pewni zwycięstwa do pracy przystępujemy.

Redakcja.

Rachunki partyjne.

Na fundusz prasony złożył: Rest. pod Drz. —35, Fränk. —35, Jar. —12, Świtajko —10, Kol. 1-04, Stryj 2-—, Kałusz 3-—, K. chor. mur. 5-—, Zgr. tow. mur. 3-—, K. —16, R. p. Strz. —35, Kolp. —12, Prac. Głodz. —60, Sik. —35, Kapun —05, Boznański —70, Gor. —25, Lycz. —45, Czern. —65, K. —24, Jar. —06, K. —20, Brun. —35, Tołł. —35, Szandr. —35, Rob. —48, Jar. —06, Lerner —85, Töpf. —35, Jar. —05, Kolp. —36, Pado —80, Ogn. —44, Og. —72, Stryj 1-—.

Na fund. agitacyjny: Steig. —04, Mięś. —20, R. K. —10, Czajk. —10, x. y. —01, Chemia —20, Garl. —28, Gergont —10, Trzech Józków —12, Ruffer —12, Rosenb. —05, Boznański —20, Zgrom. poufne 2-20, Fikalis —30, Kapun. —04, Lis. —57.

Na fund. prześladowanych: Przez Jakubowskiego —30, Składka —50, Jeniec —50, Nie było mnie —50, Strzel. —30, Kaw. Danka przez Eitelb. 6-83, Zach. —20, Ak. i ryg. przez I. F. 1-68, St. —06, Katz. —05, Gadz. —05, Jar. —05, Pichler —06, Garl. —10, Brun. —10, Spilcz. —10, Babicz. —10, Bender —04, Goldb. —02, Buf. —03, Przez Kic. 4-74, Panny J. —30, Przez Kic. 2-12, Krawcy przez Świtajkę 4-16, Kic. —48, R. W. —10, Zarański i kol. —90 Drukarze 11-35.

OGŁOSZENIA.

RESTAURACYA „POD SROKĄ“

we Lwowie, Kopernika 12

poleca się towarzyszom.

Doskonałe piwo z brow. Lilienfelda i Ski

Wszystkie pisma robotnicze.

Z szacunkiem F. Auerhan.